



TEMAT 3: Procesy transformacji

Zbiór materiałów

Zmiany międzynarodowe

Europa i rynek –kapitalizm i etyka

Autor: *Ute Ackermann-Boeros*

Tt 303/1 Polecenia

Poniższe zadania lub pytania mogą być pomocne przy opracowywaniu tekstów źródłowych (Tt 303/2):

1. Proszę przeczytać informacje o rynku, kapitalizmie, globalizacji i historii kapitalizmu. Proszę przedyskutować poniższe pytania w czterech grupach.
 - a) Jaką rolę odgrywa jednostka, przedsiębiorstwo i państwo w gospodarce Laissez-faire?
 - b) W jakim stopniu wolna jest jednostka w gospodarce Laissez-faire?
2. Proszę przeczytać tekst źródłowy 8. Jaką rolę odgrywa praca w oczach Karla Marxa?
 - a) Jak można pogodzić tę rolę z państwem Laissez-faire?
3. Marx opisuje tę sytuację w 19. wieku. Tekst źródłowy 3 i 5 opisuje najnowsze wydarzenia.
 - a) Proszę porównać informacje z różnych źródeł i zanotować wyniki.
 - b) Co w związku z tym mówi Państwu tekst źródłowy 4?
 - c) Czy francuscy demonstranci mają Państwa zdaniem rozsądne argumenty? Jak odpowiedzielibyście na ich krytykę? Proszę użyć tego pytania podczas dyskusji w klasie.
4. Proszę opracować w dwu grupach tekst źródłowy 6. Z jakich powodów Peugeot mógł zamknąć siedzibę w Anglii.
 - a) Czy istnieją jakieś reguły prawne zabraniające firmie przeniesienia produkcji na inne miejsce?
 - b) Proszę użyć tekstu źródłowego 7 i 8. Jakie argumenty mogą przemawiać za przedsiębiorstwem wielonarodowym w aspekcie uzasadnienia zmian lokalizacji produkcji?
 - c) Zgodnie z tekstem źródłowym 1 globalizacja jest korzystna dla krajów biedniejszych, co argumentuje się tworzeniem nowych miejsc pracy. Jednocześnie są likwidowane miejsca pracy w krajach, gdzie zamykane są dotychczasowe zakłady produkcyjne. Proszę przemyśleć następującą wypowiedź: „Jest konieczne, aby w krajach rozwijających się firmy wielonarodowe zaistniały w większym stopniu. Jest to właściwa droga do zmniejszenia bezrobocia i ubóstwa.”

Proszę przedstawić swoje zdanie reszcie klasy.

5. Czy sądzicie, że Unia Europejska powinna ustanawiać bariery handlowe na towary spoza UE? To pytanie odnosi się przede wszystkim do produktów rolnych. Za redukcją ograniczeń handlowych przemawia fakt, że kraje rozwijające oferują uczciwe warunki sprzedaży swoich produktów.

Produkty rolne, których koszt produkcji w UE jest wysoki, muszą konkurować na rynku otwartym z produktami tanimi.

- a) Jakie byłyby korzyści lub ich brak dla producentów i konsumentów zarówno w UE jak i poza nią?
 - b) Czy UE powinna interweniować i subwencjonować produkty europejskie? Jakie byłyby wtedy źródła finansowania takich działań?
6. Proszę przeczytać informacje dotyczące państwa opiekuńczego i tekst źródłowy 2.
- a) Autor tekstu 2 wypowiada się przeciw twierdzeniu, że podatki powinny być wykorzystywane do finansowania ubezpieczeń społecznych. Jaki system zastosowano w Państwa kraju?
 - b) Jakie argumenty są Państwa zdaniem bardziej przekonujące – przeciw, czy za państwem opiekuńczym?
7. Źródła 6 i 7 dotyczą etycznej odpowiedzialności przedsiębiorstw. Proszę sięgnąć do notatek dotyczących pytania 5. Które argumenty są bardziej trafne?
- a) Proszę przedstawić argumenty za i przeciw następującej wypowiedzi: "Przedsiębiorstwa ponoszą etyczną odpowiedzialność względem społeczeństwa".
8. Czy sądzicie Państwo, że globalizacja i wolny rynek przyczyniły się do kryzysu państwa opiekuńczego?
9. Proszę w grupach przygotować prezentację dotyczącą następujących pytań:
- a) Czy rynek jest wartością samą w sobie?
 - b) Czy istnieją granice siły rynku?
 - c) Czy globalizacja jest tym samym co niepojęty kapitalizm (Kapitalizm Manchester)?
 - d) Czy jest prawidłowym, że prywatyzowane są zyski, przez co powstające koszty socjalne przerzucane są na państwo narodowe, czyli na jego obywateli?

Państwa prezentacja powinna zawierać:

- a) Źródła statystyczne.
- b) Obrazki, fotografie, karykatury i inne materiały graficzne.
- c) Źródła pisemne.

Należy wykorzystać internet i prezentacje Power Point.

Tł 303/2 TEKSTY ŹRÓDŁOWE

TEKST ŹRÓDŁOWY 1

Refleksje z Europy

„Globalizacja” i jej krytycy: Obopólna korzyść vs utopia

Anthony de Jasaz

01. listopada 2004.

To stara prawda, że brak zrozumienia i czysta głupota wyrządziły na świecie więcej szkody, niż nikczemność i dążenie do własnej korzyści. Szczególny jest tego przykład, gdy polityka wywiera duży wpływ na życie jednostki, gdy duża część dochodu narodowego jest wydawana przez rząd i gdy nieliczne kolektywy stanowią o dobrobycie lub skrajnym ubóstwie. W takich sytuacjach, mając zamiar wprowadzania ulepszeń, powolni i głupi mają ogromny potencjał rujnowania. Sytuację pogarsza ich sposób komunikowania mający mocniejszy i bezpośredni wpływ na opinię publiczną w przeciwieństwie do zdrowego rozsądku. Krytyka „globalizacji” – także i może samo użycie tego mglistego pojęcia – może być najlepiej zrozumiana, gdy ma się świadomość tych czynników. Jest to także prawdziwe dla antyglobalizacji. Zarówno krytyka jak i środki są podobne do protestu przeciw inwazji realiów do bajkowego świata, gdzie każdy ma „prawo” do niebycia urażonym.

„Globalizacji” przypisuje się winę za wiele rzeczy, z których znamienne są dwie. Najbardziej naiwnym jest teoria spisku. Kapitalizm występuje tu w formie wielonarodowego przedsiębiorstwa wzorowanego szczególnie na dużych firmach rafineryjnych i słynnych markowych producentach, które dla generowania zysku odrzucają wartości ludzkie. Przenoszą one produkcję tam, gdzie wynagrodzenia za pracę są żałośnie niskie. Zmuszają one słabe rządy do legalizacji takich niszczyielskich praktyk, jak sankcjonowanie oszustw podatkowych, co ma na celu spekulacje walutowo – towarowe, co w konsekwencji sprowadza gospodarkę narodową do ruiny. W skrócie – takie przedsiębiorstwa odbudowują światowy kapitalizm (interesujący jest fakt, że odbiorcami korzyści takich wielonarodowych przedsiębiorstw byłiby obecni i przyszli emeryci, tzn. część zwykłych ludzi posiada większość udziałów w tych mrocznych firmach. ExxonMobil i Coca-Cola nie wypłacają samym sobie dywidend; przechodzą one na „zwykłych ludzi”.)

Innym przypuszczalnym winowajcą globalizacji jest wzrost gospodarczego liberalizmu (wolny rynek), w szczególności stopniowa liberalizacja handlu i finansów, które rozpoczęły się w latach 50 i przebiegają obecnie w zwolnionym tempie. Im bardziej liberalny jest handel tym słabszy jest wpływ państwa na własną gospodarkę. „Globalizacja” niszczy tożsamość narodową, zamazuje różnorodność kulturową pod dominacją amerykańską. Ponadto prowadzi do hegemonii polityki nad gospodarką, która to hegemonia jest święta w obrębie ideologii demokratycznej. Przeciwnicy globalizacji chcą zwalczyć uboczne produkty wolnego handlu przez zwrócenie się w stronę wygodnego protekcjonizmu. Jednocześnie jednak zakładają, że można mieć jedno i drugie, że dobrobyt zdobyty w wyniku liberalizacji handlu i finansów zostanie zachowany.

Runda Kennedy’ego i Runda Urugwajska, EFTA, NAFTA, GATT, WTO bez wątpienia zliberalizowały i zglobalizowały handel. Nie wynalazły jednak wolnego handlu. Zamiast tego wpłynęły one na powstanie większych lub mniejszych barier. Bariery takie pojawiały się już w historii, ostatnio w ostatnim trzydziestolecu 19. wieku. Rzeczywiście, wzór wolnego handlu i protekcjonizmu zmienił się na bardziej skomplikowany geograficznie i czasowo i trudno obecnie stwierdzić, który z nich przeważał.

Jak daleko sięgnąć pamięcią podświadomie przyjmuje się istnienie trendu do polepszania transportu. Technologie transportu, bez względu na jego rodzaj – morski, żegluga śródlądowa, drogowy, kolejowy, obecnie lotniczy – rozwijały się począwszy od koła, żagla, wiosła, śmigła, silnika, które zamieniają formy energii i umożliwiają ruch.

Naturalnym rezultatem polepszenia transportu było obniżenie kosztów towarów i przewozu osób na zasadzie skrócenia czasu i innych zasobów. Następuję wciąż dywersyfikacja pracy i zyskowna wymiana. Staje się to szczególnie oczywiste przy porównaniu środków transportu z wartością przewożonych towarów. Jest to efekt, który przez stulecia przeważał wszelkie następstwa powodowane podwyższeniem lub obniżeniem barier handlowych.

Jeszcze nie tak dawno, w 16. i 17. wieku, handel na duże odległości był ograniczony do towarów o wysokiej wartości w stosunku do masy, jak np. przyprawy, herbata, jedwab, barwniki i metale szlachetne. Dzisiaj transportuje się tysiące kilometrów nawet cement i złom stalowy. W czasach Goschena uważano, że ½ % stopy dyskontowej to wielki zysk, dzisiaj ten sam efekt daje drugie miejsce po przecinku.

Długo utrzymywany spadek kosztów transportu i komunikacji, a tym samym spadek znaczenia miejsca produkcji, osiągnął w naszych czasach etap, kiedy odległość nie ma wpływu na konkurencję. Gospodarka i praca oddalają się od ideału. W latach po drugiej wojnie światowej pracownicy mieli prawo do pracy, płace mogły jedynie wzrastać, a czas pracy – maleć. Każdy miał „prawo” do utrzymania z wynagrodzenia z pracy w wybranym zawodzie, a gdy nie było to możliwe – do otrzymywania adekwatnych środków z funduszy dla bezrobotnych przez nieograniczony czas. Właściciel winnicy lub producent butów ponoszący straty mógł w prawie każdym przypadku liczyć na pomoc państwa i dalej produkować. Aby nikogo nie urazić, zmiana strukturalna w gospodarce, która wielu zmusiłaby do dopasowania w okresie przejściowym i poniesienia strat, została zatrzymana przez wolę polityczną.

Była to utopia, okazuje się w nagły i niespodziewany sposób, że nie jest to długotrwałe. Reforma państwa opiekuńczego spełzła na niczym. Liczba godzin pracy jest znowu zwiększana, przez dziesiątki lat związki zawodowe dbały o interes pracowników – obecnie pracodawcy szantażują pracowników likwidacją miejsc pracy związaną z przeniesieniem produkcji. Sytuacja taka wywołuje u polityków obawy i dążenie do jej zahamowania. Co jednak politycznie jest pożądane długo jeszcze będzie nierealne. Rzeczywistość się mści.

Jakiemu dobremu celowi ma służyć globalizacja otwierająca drzwi do brutalnej rzeczywistości? Co zrobić dla odwrócenia lub zatrzymania tego procesu?

Odwrócenie tego procesu jest niemożliwe, ponieważ nie jest możliwe zatrzymanie rozwoju technologii transportu i komunikacji. Argument ten nie jest w stanie powstrzymać życzeń.

W debacie publicznej z przeciwnikami globalizacji Frits Bolkestein – człowiek o bez wątpienia najjaśniejszych wyobrażeniach w obrębie dobiegającej końca obecnej Komisji UE – powiedział z niewinna miną: „Dlaczego chcecie Państwo, aby kraje biedne pozostały biednymi?”

Pierwszorzędnym osiągnięciem gospodarczego myślenia jest teoria cen Paula Samuelsona. Mówi ona, że jeżeli handel towarami jest wolny, a koszty transportu zero, to koszty produkcji towarów handlowych są wszędzie

jednakowe. Realistyczna ocena Ohlin'a i Heckscher'a zmierza do tego, że czynniki cenowe przynajmniej się równoważą. Znaczenie tej teorii polega na tym, że ludzie nie muszą emigrować z jednego kraju do drugiego, po to, by uzyskać wyższe dochody. Zadanie to przejmie wolny handel, również w przypadku, gdy nie wyemigrują. Sednem globalizacji jest zatem to, że zarówno biedne jak i bogate kraje zyskują, z tym, że biedne zyskują więcej i szybciej. Zwolennicy równości i światowej „sprawiedliwości socjalnej” powinni to pochwalić, a nie zawistnie komentować transfer niewykwalifikowanych miejsc pracy z bogatych do biednych krajów.

Twierdzą oni, że w rzeczywistości dzieje się dokładnie odwrotnie, a socjalna sprawiedliwość jest ignorowana. Zamożni otrzymują więcej niż biedni; biedni są zawsze przegrywającymi. Statystyki mogą wszystko udowodnić: np. większość krajów rozwijających się, w porównaniu z innymi krajami, straciła więcej ziemi z powodu liberalizacji handlu. ILO w swoim ostatnim sprawozdaniu odpowiedzialną za to uczyniła po części globalizację.

Większość krajów rozwijających się, w których wzrost gospodarczy jest wolniejszy niż średnia światowa, znajduje się głównie w Afryce, a są to średnie lub małe państwa. Kraje te cierpią z powodu nieudolnych rządów, które się bezwstydnie bogacą. Dwoma krajami, których wzrost był szybszy niż średnia światowa są: Chiny i Indie. Z 2,5 miliardami mieszkańców stanowią prawie 1/3 ludności świata. Ich najmniejsza stopa wzrostu jest 2-3 krotnie wyższa w porównaniu z krajami I Świata. Jest to najlepszy dowód na udział globalizacji.

TEKST ŹRÓDŁOWY 2

Zniszczenie „świata socjalnego”

Matt Lawton (16. lipca 2005)

wg <http://www.CapMag.com/article.asp?ID=4298>

Politycy, akademicy i obywatele skarżą się głośno, że plany Busha sprywatyzowania ubezpieczeń socjalnych, oznaczałyby koniec tego programu. Załóżmy, że mieliby rację. I co?

Czy tym ludziom, którzy skarżą się na upadek systemu socjalnego przyszło kiedykolwiek do głowy, że wcale do tego nie mają prawa? Co więcej, czy przyszło im kiedykolwiek do głowy nie istnieje taka konieczność?

W USA można najwcześniej pobierać emeryturę w wieku 62 lat. Ta liczba dotyczy dorosłych, nie dzieci. Jeżeli ktoś do 62 roku życia nie był w stanie zaoszczędzić pieniędzy na zabezpieczenie się na starość, nie można czynić odpowiedzialnym za to rząd.

W dużej części USA w wieku 16 lat można rozpocząć życie zawodowe. Załóżmy, że ktoś pracuje bez przerwy od 16. do 62. roku życia.

Stanowi to 46 lat, w których można zaoszczędzić na starość.

Założmy z drugiej strony, że ktoś idzie do collegu i podejmuje życie zawodowe dopiero od 22 roku życia. Jest to wciąż jeszcze 40 lat, by oszczędzić na starość. Mając ukończony college ma się znacznie wyższą wartość na rynku pracy.

Nie można zapomnieć, że 62 lata to wiek najwcześniejszy, w którym pobiera się emeryturę. 2.451.000 Amerykanów między 65 a 75 rokiem pracuje w pełnym wymiarze godzin. To stanowi prawie 1/3 ludności tej grupy wiekowej. W wielu przypadkach chodzi o ludzi, którzy mają więcej doświadczenia zawodowego i więcej czasu, by oszczędzać pieniądze.

Ludzie oszczędzają na wielkie ekrany plazmowe, auta i domy. Czy mamy się zajmować tym poważnie? Czy sami obywatele nie są w stanie zaoszczędzić pieniędzy na coś, co dla nich jest niesamowicie ważne – ich zabezpieczenie emerytalne?

W powadze prawa system odtrąca pieniądze z pensji amerykańskiego obywatela. Pieniądze te płyną do jednego źródła, z którego otrzymują tylko mały udział w wieku, który amerykański rząd uzna za stosowny, by wypłacać emerytury.

Porównując to z sytuacją bez państwowego zabezpieczenia na starość, obywatele oszczędzają pieniądze, które w innych okolicznościach by im ukradziono. Mogą oni określić procent, w zależności od tego, co ich zdaniem jest konieczne do zabezpieczenia na starość, odłożyć na koncie bankowym. Lub mogą zainwestować pieniądze w nadziei uzyskania zysków. Mogą zainwestować pieniądze w prywatnie fundusze inwestycyjne, które z reguły są pewne i obiecują wysokie dywidendy. Mogą robić ze swoimi pieniędzmi co chcą. To w końcu ich pieniądze.

Poza tym mieliby kontrolę nad tym, gdy idą na emeryturę. Zamiast usłyszeć – bez swojego upoważnienia - „że mają iść w pewnym wieku na emeryturę, każdy może sam zdecydować, kiedy nadszedł właściwy czas. Może to też zależeć od wielkości oszczędności, od pożądanego standardu życia i od wielu innych czynników, które państwa nie interesują.

Przy zniesieniu państwowego zabezpieczenia na starość chodzi o coś więcej, niż osobisty zysk. Chodzi o wolność. W roku 2004 wypłacono 493.263.000.000 dolarów amerykańskich na państwowe ubezpieczenie emerytalne. Te pieniądze muszą skądś pochodzić.

A skąd pochodzą zazwyczaj rządowe pieniądze? Prawdopodobnie, z podatków!

To ukradzione pieniądze – a mianowicie z naszych pensji. Koniec państwowych emerytur znaczy również koniec potencjalnych kradzieży, które ograniczają naszą wolność.

Nie ma doprawdy nic bardziej paternalistycznego, niż nowoczesny program ubezpieczenia socjalnego. Mówi on dorosłym, którzy z pewnością zasłużyli sobie na godność, że potrzebują wsparcia państwa na zabezpieczenie emerytalne, ponieważ nie byli w stanie w ciągu swojego życia zaoszczędzić na ten cel.

Programy ubezpieczeń społecznych nie są żadnymi programami opiekuńczymi i nie udają też, że takimi są. Podczas gdy programy opiekuńcze tradycyjnie mają specyficzny cel, programy ubezpieczeń społecznych przepowiadają określony cel i wręcz go wymuszają. Sugerują ludziom, że nie są w stanie zatroszczyć się o swoją własną przyszłość. Jest tak, ponieważ rząd za wszelką cenę (a nie, gdy taka sytuacja wystąpi) chce być obecny, by ich uratować.

Statystyki informujące o sukcesach i porażkach takiego programu są relewantne, ponieważ każdy, kto czyta *New York Times*'a czy *Wall Street Journal* widzi, że nie chodzi o porażkę. Należy również wziąć pod uwagę, że 92% Amerykanów wierzy, że sedno tkwi w trudnościach, podczas gdy tylko 5% wierzy, że jest sukcesem. Nawet gdyby państwowe ubezpieczenia socjalne były w stanie funkcjonować przez najbliższe dwa tysiące lat i gdybyśmy nigdy nie mówili o tak zwanym „kryzysie”, program byłby wewnętrznie wadliwy. A mianowicie dlatego, że jednostka nie jest w stanie być panem swoich własnych finansów.

Może zaskoczy zwolenników, że ludzie przed pojawieniem się państwowego ubezpieczenia socjalnego byli w stanie obchodzić się ze swoimi finansami. Według badań również ludzie przed 1935 (w roku, w którym wprowadzono państwowe ubezpieczenie socjalne) przechodzili na emeryturę. Rzeczywiście USA ma długą historię wzrostu standardu życia, a szczególnie pod koniec 19. wieku, długo przed istnieniem państwowego ubezpieczenia socjalnego.

Czas, by Amerykanie przestali obawiać samoodpowiedzialności, a tym samym przejmować osobistą odpowiedzialność za swoje finanse. Jest również czas, by rząd przestał sugerować obywatelom

że nie przeżyliby będąc zdani sami na siebie.

TEKST ŹRÓDŁOWY 3

Francuskie protesty przyciągają w całym kraju tłumy ludzi

Thomas Fuller, International Herald Tribune
Środa, 5. października 2005.

Paryż. We wtorek setki tysięcy demonstrantów w całej Francji protestowało na 150 marszach przeciw rządowym przeciwko prywatyzacji, stagnacji płac i ustawie ułatwiającej małym przedsiębiorstwom zwalnianie zatrudnionych.

(...)

Didier Ringot, 38 lat, informatyk zatrudniony we francuskiej firmie telekomunikacyjnej Alcatel mówi, że protestuje przeciw śmiesznej podwyżce płac w wysokości 3%, którą otrzymał on i jego koledzy, po tym jak w ostatnich latach nie było żadnych podwyżek...., Porównując to z zyskami, które Alcatel osiąga, mówi, „to można zobaczyć, że dysponuje na to środkami.”

Demonstracje nadeszły w czasie intensywnych przemysłów nad wciąż wzrastającą we Francji liczbą bezrobotnych i nad przyszłością relatywnie hojnych programów ubezpieczeń socjalnych.

Francja obchodzi w tym tygodniu jubileusz 60-lecia istnienia ogólnego ubezpieczenia zdrowotnego. Pesymistyczni komentatorzy wskazują jednak na roczne deficyty ubezpieczeń zdrowotnych i ubezpieczeń bezrobotnych i przestrzegają przed końcem „etat providence” (państwa opiekuńczego), w którym państwo występuje w roli boskiego dobroczyńcy.

72% Francuzów podaje w przeprowadzonej pod koniec tygodnia ankiecie, że strajki i demonstracje są słuszne. To olbrzymie wsparcie nie jest samo w sobie zaskakujące w kraju, gdzie marsze protestacyjne uchodzą za normalny sposób wyrażania swojego zdania.

TEKST ŹRÓDŁOWY 4

Pragnienie stabilności skłania Francuzów do protestów

Henri Astier
BBC News website, Paryż

(...)

Powodem najnowszej fali demonstracji jest rządowy plan redukcji zabezpieczenia przed wypowiedzeniem pracy, zgodnie z którym pracodawcy mogliby zwalniać zatrudnionych od dwóch lat bez wypowiedzenia.

Jest to absolutnie nie do zaakceptowania dla generacji, która czuje się wykluczona ze świata zabezpieczonych miejsc pracy.

Szczyście posiadania pracy

Przyjrzyjmy się historii Chaouki Aroua, 24 letniego absolwenta ekonomii z Bondy, na północ od Paryża. „Ukończyłem uniwersytet przed prawie dwu laty i wciąż jeszcze poszukuję pracy, która byłaby do zaakceptowania”, mówi, „Mógłbym prawdopodobnie pracować w fabryce mydła lub fabryce opon, ale nie po to studiowałem przez cztery lata. W takim razie lepiej zostanę sprzątaczem.”

To jest dokładnie praca, którą teraz wykonuje. Gdy wraca wieczorem po sprzątaniu stacji metra do domu swoich rodziców – nie może pozwolić sobie na własne mieszkanie - szuka w internecie pracy.

„Jest bardzo mało miejsc pracy. A ja jestem na końcu kolejki, ponieważ nie mogę się wykazać istotnym doświadczeniem zawodowym.”

W akcie desperacji ubiegał się o stanowisko operatora lokomotywy. Zataił swoje uniwersyteckie wykształcenie, żeby nie wykazać zbyt wysokich kwalifikacji. „Wezmę tę pracę, jeżeli ją dostanę. Nie mam wyboru.” Chaouki ma szczęście, bądź co bądź ma pracę.

(...)

Tęsknota za bezpieczeństwem

Jest dużo kompleksowych powodów braku miejsc pracy. Pan Torres sądzi, że powodem tego jest między innymi to, że system uniwersytecki nie jest dostosowany do realiów świata pracy. „To bardzo typowe, że młodzi Francuzi kończą po czterech lub pięciu latach uniwersytet i wcale nie mogą się wykazać doświadczeniem zawodowym”, sądzi. Poza tym pracodawcy są bardzo powściągliwi co do zatrudniania, ponieważ bardzo trudno jest zwolnić zatrudnionego. „Niepewność prawna przy zwolnieniach jest głównym źródłem braku elastyczności, jeżeli chodzi o miejsca pracy. Może to też być wyjaśnieniem, dlaczego pracodawcy bardzo niechętnie sporządzają długoterminowe umowy o pracę”, dodaje.

Cokolwiek może być przyczyną, wynikiem jest to, że młodzi Francuzi chcą przede wszystkim pewnego zatrudnienia. 75% podaje, że chce być urzędnikami. To wyjaśnia ich opozycję wobec planów rządowych, których celem jest uczynienie rynku pracy bardziej otwartym.

Strach przed przyszłością

Jednak nie wszyscy francuscy studenci mają takie mroczne wizje elastyczności miejsc pracy.

Renaud, 26 lat, zaraz po ukończeniu uniwersytetu został zatrudniony w ramach części programu podobnego do CPE, który wprowadzono w ubiegłym roku, nie wywołując żadnych protestów. Program dotyczy firm liczących nie więcej niż 20 zatrudnionych. Renaud pracuje w małej firmie zajmującej się doradztwem finansowym. „Jestem za elastycznością zawieranych umów o pracę” mówi Renaud. „ To daje pracodawcy możliwość zatrudnienia kogoś bez doświadczenia zawodowego, bez długotrwałych zobowiązań. Wolę żyć w świecie, w którym zostaną zwolniony z pracy w ciągu dwu tygodni, ale w którym mogę szybko ponownie znaleźć miejsce pracy, niż w świecie, w którym mam zapewnione miejsce pracy na całe życie, ale w którym znalezienie nowego miejsca pracy, w przypadku zwolnienia, trwa pięć lat.”

Renaud, który jest magistrem ekonomii i tryska wiarą w siebie, jest częścią mniejszości wśród francuskich studentów.

TEKST ŹRÓDŁOWY 5

W pierwszym kwartale sprzedaż Peugeot’a – Citroen’a wzrosła o 2,4%

28. kwietnia 2006

Drugi co do wielkości producent samochodowy PSA Peugeot Citroen odnotował w czwartek wzrost sprzedaży o 2,4%, niewiele poniżej oczekiwań analityków.

Grupa, która zapowiedziała w tym miesiącu zamknięcie miejsc produkcji w brytyjskim Ryton, odnotowała sprzedaż w wysokości 13.963.000 Euro.

Kierownik działu finansów, Yann Delabriere, powiedział, że grupa utrzyma rozpiętość swoich zysków za I kwartał 2006. na podobnym poziomie, jak w drugiej połowie 2005. z polepszeniem w drugim półroczu.

„Uważamy, że liczby za pierwszy kwartał 2006 są naprawdę dobre. tzn. utrzymamy nasz kurs i oczekujemy, że rozpiętość pierwszego półrocza 2006 będzie podobna do drugiego półrocza 2005.” powiedział. Rozpiętość zysków wynosiła w drugim półroczu 2005. 2,8%.

W lutym przedsiębiorstwo zapowiedziało dalszy spadek rozpiętości zysków za pierwsze półrocze 2006. na skutek wzrostu kosztów w zakresie materiałów rurowych i nowych regulacji w zakresie emisji spalin w UE.

W pierwszej połowie 2005 rozpiętość zysku wynosiła 4,1%.

TEKST ŹRÓDŁOWY 6

Fragmety z „**Czy rynek jest niesocjalny?**”

Michael Sommer, Przewodniczący Niemieckiego Związku Zawodowego, w: Schönhauser Gespräche, 29.-30. listopada, Berlin, S.30-35.

Mówimy: Człowiek jest czymś więcej, niż kosztami miejsca pracy, ma godność. Nie wyklucza to w żadnym razie istnienia fuzji ludzi prowadzących przedsiębiorstwo pragnących osiągnąć zyski. To należy do tego.

Zasadnicze pytanie brzmi: Co dzieje się z zyskiem? Dokąd idzie....?

Decydujące jest też pytanie, co dzieje się z zyskami przedsiębiorstwa, czy inwestuje się, czy czeka się na wybór, aby w końcu zapowiedzieć likwidację personelu, który w przypadku dużych koncernów może dotyczyć setek tysięcy osób.

TEKST ŹRÓDŁOWY 7

Fragmety z „**Etyka a gospodarka rynkowa – rzeczywistość przeciwieństwa?**”

Karl Homan, Ludwig-Maximilians-Universität München, w: Schönhauser Gespräche, 29./30. listopad 2005, Berlin, str. 22 – 28.

Publiczna dyskusja często wychodzi od sprzeczności między gospodarką rynkową, a etyką... Albo przypisuje się prymat etyce, wówczas musimy poświęcić wydajność międzynarodowej zdolności do współzawodnictwa i dobrobyt w szerokim znaczeniu tego słowa, albo przypisujemy prymat gospodarce rynkowej i jej imperatywom funkcjonowania, wówczas musimy poświęcić solidarność humanizm, krótko etykę.

(...)

Linia demarkacyjna między nieprzyzwoitym a przyzwoitym działaniem nie przebiega między egoizmem=nieprzyzwoitym a altruizmem = przyzwoitym, lecz między indywidualną korzyścią - lub dążeniem do zysku kosztem innych a korzyścią lub dążeniem do zysku, w którym uczestniczą również inni.... Jeżeli współzawodnictwo jest odbierane jako nieuregulowana „walka wszystkich przeciw wszystkiemu“, to prowadzi do stanu, w którym „życie człowieka jest samotne, biedne, okropne, brutalne i krótkie“ (Thomas Hobbes).

(...)

(*W przypadku interakcji gospodarczej reguły są ważne.*) Tylko tak powstaje interakcja pożądanego zaufania wzajemnych oczekiwań postępowania (*Czy te reguły bazują na etycznych podstawach?*)

TEKST ŹRÓDŁOWY 8

Karl Marx, *Manuskrypty ekonomiczne i filozoficzne, 1844*

Robotnik jest tym biedniejszy, im więcej bogactwa produkuje, im bardziej jego produkcja przybiera na sile i zwiększa zakres. Robotnik staje się tym tańszym towarem, im więcej towaru produkuje. *Wzrastająca wartość świata rzeczy ma ścisły związek z odbiorem wartości świata człowieka.* Praca produkuje nie tylko towary; produkuje się sama i robotnika jak towar – a czyni to w takim samym stosunku, jak produkuje się towary w ogóle.